MELDUNEK

My, górnicy Zakładów Górniczych „Lubin" w Lubinie — realizując zobowiązanie podjęte w dniu 13 stycznia 1972 r. na XX Nadzwyczajnej Konferencji Samorządu Robotniczego — meldujemy:

1. O osiągnięciu przez zakład pełnej zdolności produkcyjnej na 8 miesięcy przed zaplanowanym terminem, tj. w dniu 26 kwietnia 1972 roku,
2. O wyprodukowaniu ponad zadania do dnia dzisiejszego 925 ton czystego metalu w koncentracie, co stanowi 41,7 proc. ilości miedzi zadeklarowanej na poczet zobowiązania,
3. O realizacji postanowień listu Komitetu Centralnego PZPR do KSR i dyrektorów przedsiębiorstw ze stycznia 1971 roku w sprawie poprawy warunków socjalno-bytowych załóg.

Rozumiejąc zapotrzebowanie na miedź i jej rolę w procesie unowocześniania gospodarki narodowej, pragniemy zapewnić, że lubińscy górnicy nie będą szczędzić w dalszym ciągu swych sił dla dobra Polski Ludowej, a sukces ten nie jest naszym ostatnim słowem.

Załoga Zakładów Górniczych „Lubin"
w Lubinie

Towarzysz
EDWARD GIEREK
I Sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Warszawa

TOWARZYSZU SEKRETARZU

W przededniu Święta Klasy Robotniczej pragniemy powiadomić Was, że dwie największe polskie kopalnie miedzi — w Lubinie i Polkowicach — osiągnęły docelową zdolność produkcyjną na 8 miesięcy przed założonym terminem. Wykonaliśmy również w 33 proc. nasze roczne zobowiązania w zakresie przekroczenia planu produkcji miedzi.

Jesteśmy świadomi faktu, że na załogach Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego ciążą odpowiedzialne zadania dalszego szybkiego rozwoju polskiego przemysłu miedziowego określone programem przyjętym przez VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zapewniamy Komitet Centralny Partii i Was osobiście, Towarzyszu Sekretarzu, że nie będziemy szczędzili sił i trudu, by dobrze i w pełni te zadania wykonać.

Przekonanie, że trud górników, hutników i budowlanych jest wysoko oceniany przez kierownictwo partii, pomagać nam będzie w uzyskiwaniu dalszych efektów.

Dziękując za przesłane nam gratulacje i życzenia, za Waszą troskę i wielkie zaangażowanie w sprawy rozwoju polskiego przemysłu miedziowego oraz ludzi pracy naszego zagłębia, jeszcze raz zapewniamy, że górnicy zawsze dotrzymają słowa danego partii i nie będą ustawali w wysiłku, by Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej.

Prosimy o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń i pozdrowień.

Załogi Legnicko-Głogowskiego
Okręgu Miedziowego
Lubin, 29 kwietnia 1972 r.

Towarzysz
PIOTR JAROSZEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Warszawa

TOWARZYSZU PREMIERZE

W przededniu 1-Majowego Święta pragniemy Was, Towarzyszu Premierze powiadomić, że dwie największe kopalnie rudy miedzi w Polsce — Lubin i Polkowice osiągnęły docelową zdolność wydobywczą o 8 miesięcy wcześniej, niż zakładano w planie. Wykonaliśmy również 33 proc. naszego rocznego zobowiązania dotyczącego przekroczenia planu produkcji miedzi.

Informując Was o tym, zdajemy sobie sprawę, że na załogach Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego ciąży odpowiedzialne zadanie dalszego szybkiego rozwoju polskiego przemysłu miedziowego.

W poczuciu społecznej odpowiedzialności za wykonanie powierzonych zadań zapewniamy Was oraz całe polskie społeczeństwo, że nie będziemy szczędzili wysiłku dla dobra dalszego rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny — Polski Ludowej.

Dziękujemy Wam, Towarzyszu Premierze za Waszą osobistą troskę o sprawy naszego zagłębia i zapewniamy, że zawsze możecie liczyć na to, że górnicy, hutnicy i budowlani Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego dotrzymają danego Wam słowa.

Prosimy o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń i pozdrowień.

Załogi Legnicko-Głogowskiego
Okręgu Miedziowego
Lubin, 29 kwietnia 1972 r.

I SEKRETARZ
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Do Załóg Zakładów Górniczych
Rud Miedzi „Lubin" i „Polkowice"

DRODZY TOWARZYSZE

W imieniu Biura Politycznego KC PZPR i swoim własnym, składam Wam serdeczne gratulacje i podziękowanie za zrealizowanie zobowiązań, w wyniku których o 8 miesięcy wcześniej osiągnęliście projektowane zdolności produkcyjne.

To wspaniałe osiągnięcie jest wyrazem Waszej patriotycznej postawy i właściwego zrozumienia treści uchwał VI Zjazdu naszej partii. Wydobywana przez Was miedź jest bardzo potrzebna naszej gospodarce dla jej dynamicznego rozwoju.

Wyrażam głębokie przekonanie, że tak jak dotychczas, również w przyszłości utrzymacie wysokie tempo pracy, dając tym samym swój cenny wkład w realizację programu podniesienia poziomu życia ludzi pracy oraz dalszego wszechstronnego rozwoju naszej Ojczyzny, Polski Ludowej.

W przeddzień Święta Pracy, 1 Maja, uczczonego przez Was tak pięknym osiągnięciem produkcyjnym, przesyłam Wam, Drodzy Górnicy i Waszym Rodzinom, serdeczne pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomyślności.

EDWARD GIEREK

NOWA MIEDŹ

ORGAN SAMORZĄDÓW
ROBOINICZYCH
PRZEDSIĘBIORSTW
LEGNICKO-GŁOGOWSKIEGO
OKRĘGU MIEDZIOWEGO

Nr 10 (68) DWUTYGODNIK LUBIN, 16 MAJA 1972 R. Cena 50 gr

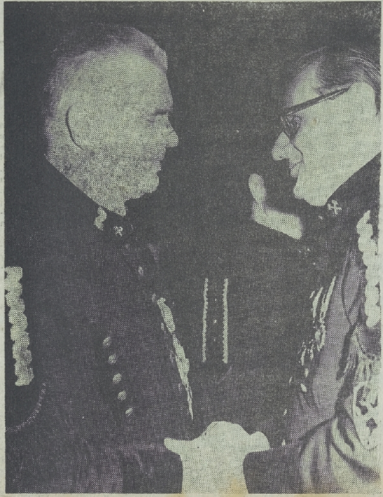

Min. Włodzimierz Lejczak składa gratulacje dyr. Tadeuszowi Babiszowi z okazji otrzymania odznaczenia państwowego. Fot. T. Szwed

CZEŚĆ ZASŁUDZE!

Rada Państwa uchwałą z dnia 24 kwietnia 1972 roku nadała niżej wymienionym odznaczenia państwowe. Okazją po temu było osiągnięcie pełnej zdolności wydobywczej kopalń miedzi.

ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY:

Tadeusz Babisz — dyrektor Zakładów Górniczych „Polkowice" i Leon Kasperek — nadsztygar maszyn ciężkich w Zakładach Górniczych „Lubin".

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI V KLASY:

Franciszek Antoniewicz — główny księgowy w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi, Mieczysław Bogucki — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Górniczych „Lubin", Zenon Dychtowicz — główny inżynier mierniczy w Zakładach Górniczych „Lubin", Stanisław Dzwonek — górnik przodowy w Zakładach Górni-

(Dokończenie na str. 2)

1 MAJA W LUBINIE

Tegoroczne święto pierwszomajowe zbiegło się w zagłębiu miedziowym z przedterminowym dojściem kopalń „Lubin" i „Polkowice" do pełnej zdolności produkcyjnej i upłynęło pod znakiem hołdu składanego trudowi i wysiłkowi górników, budowlanych i wszystkich ludzi pracy, którzy swoją postawą obywatelską i solidną robotą realizują uchwały VI Zjazdu partii oraz pomnażają dorobek naszej Ojczyzny. Te treści akcentowały okolicznościowe plakaty, hasła i transparenty.

Na pierwszomajowe święto Lubin przybrał odświętną szatę i lśnił czystością. Miasto tonęło w bieli, czerwieni i zieleni. Domy, place i ulice udekorowano tysiącami flag i girland. Nie poskąpiła swych uroków przyroda, która przyozdabiała korony drzew liśćmi i kwiatami. Dopisała jak zwykle aura, było ciepło i słonecznie.

Od wczesnych godzin rannych panował w mieście duży ruch. Dzieci

(Dokończenie na str. 3)

WIELKI DZIEŃ „LUBINA" I „POLKOWIC"

29 kwietnia 1972 r. przeszedł do historii LGOM. W tym dniu górnicy kopalń „Lubin" i „Polkowice" oficjalnie zameldowali o osiągnięciu docelowej zdolności wydobywczej, i co godne podkreślenia — na osiem miesięcy przed dawniej zaplanowanym terminem. Meldunek w ZG „Polkowice", gdzie rozpoczęły się uroczystości, złożył przedstawicielom władz partyjnych i państwowych dyrektor tej kopalni Tadeusz Babisz.

Następnie minister przemysłu ciężkiego Włodzimierz Lejczak, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu Ludwik Drożdż i sekretarz KW partii Zygmunt Bartosik w towarzystwie I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Lubinie Józefa Nowaka, przewodniczącego Prezydium PRN — Jana Małka i dyrektora naczelnego KGHM Tadeusza Zastawnika udali się do Zakładów Górniczych „Lubin", gdzie przed wieżą skipową dostojnych gości powitał dyrektor naczelny kopalni Adam Jesionek.

Z wnętrza szybu L-II rzuca się w oczy przez otwartą bramę napis na ogromnej tablicy: „Docelową zdolność produkcyjną kopalni osiągnęliśmy dnia 26 kwietnia 1972 r.".

Na zrębie szybu naczelny inżynier kopalni, Zenon Słowiński w asyście przodujących górników, techników i inżynierów składa raport: „Towarzyszu Ministrze! Towarzyszu Sekretarzu! Z wielką dumą, w imieniu górników kopalni „Lubin" melduję o dojściu zakładu do docelowej zdolności produkcyjnej na 8 miesięcy przed zaplanowanym terminem i wyprodukowaniu 925 ton czystej miedzi w koncentracie na poczet zobowiązania z 13 stycznia br. Zapewniamy, że nasz wkład do banku 20 mld zł będzie jak największy i godny górników Lubina".

Za piękny podarunek górników dla Ojczyzny w przeddzień majowego święta gorąco podziękowali I sekretarz KW PZPR L. Drożdż i minister W. Lejczak, który powiedział m. in. „...za czyn, którego dokonaliście należą się wam słowa najwyższego uznania. Jest to wydarzenie, które zapisze się na trwałe w historii polskiego górnictwa. Możecie być z tego dumni". Później sekretarz ekonomiczny KZ partii Władysław Masłowski wręcza Ludwikowi Drożdżowi list i meldunek na blasze miedzianej o realizacji zobowiązania z prośbą o przekazanie go I sekretarzowi KC PZPR, Edwardowi Gierkowi. Dla upamiętnienia tego wydarzenia górnicy wręczają dostojnym gościom okolicznościowe upominki symbolizujące górniczą pracę.

W. Lejczak, L. Drożdż i Z. Bartosik w towarzystwie dyrektora Adama Jesionka i I sekretarza KZ PZPR — Mieczysława Boguckiego wyjeżdżają windą na najwyższą kondygnację 70-metrowej wieży skipowej, skąd oglądają panoramę zakładu.

Na terenie kombinatu goście zwiedzili wystawę postępu technicznego.

(Dokończenie na str. 2)

LUBIŃSKIE PROFILE

PRZODOWY RUDOLF JELEŃ

W dniach osiągania przez kopalnie miedzi „Lubin" i „Polkowice" pełnej zdolności wydobywczej, zasłużone honory zbierali górnicy tych zakładów, eksploatujący złoża rudy. Ale pamiętamy również o tych, którzy dali początek dwóm największym kopalniom miedzi w Polsce. Oczywiście, mowa o górnikach przedsiębiorstw budowy kopalń „Lubin" i „Częstochowa".

Jednym z przedstawicieli budownictwa górniczego jest Rudolf Jeleń, górnik przodowy Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi. Zanim przyjechał do zagłębia pracował w węglu brunatnym — pięć lat i w ZG „Lena" — dziesięć lat. Członkiem załogi PBKRM jest od 1965 roku. Wtedy to jako doświadczony górnik został zatrudniony w charakterze przodowego przy głębieniu szybu „Polkowic" oznaczonego symbolem P-II. Tutaj ustanawiano rekordy górnicze, najpierw przy głębieniu szybu a następnie podczas robót poziomych. Tutaj Jeleń dał się poznać jako świetny górnik i żarliwy działacz społeczny. Od wielu lat był rzecznikiem poprawy warunków socjalnych w kopalni, na zebraniach partyjnych i związkowych zawsze reprezentował nieschematyczne poglądy w tej kwestii, głosząc jedność produkcji i spraw pozaprodukcyjnych. Toteż często koledzy wybierali go do władz partyjnych i związkowych oddziału a nawet przedsiębiorstwa.

Ostatnio Rudolf Jeleń został skierowany do budowy nowej kopalni — „Rudnej", gdzie potrzebni są doświadczeni fachowcy. (k)

Rozmowa tygodnia

LATA DOKONAŃ ZAŁOGI PBKRM

Osiągnięcie przez Zakłady Górnicze „Lubin" i „Polkowice" docelowej zdolności wydobywczej jest ogromnym sukcesem załóg eksploatacyjnych. Ale też niemały wkład wniosły górnicze przedsiębiorstwa budowlane, zwłaszcza w początkowym okresie realizowania inwestycji. O tym czego dokonano w minionych latach, rozmawiamy z I zastępcą dyrektora Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi — inż. **Jerzym Lengasem.**

■ Jakie najważniejsze prace wykonano dla obu kopalń?

— Zgłębiono — odpowiada dyr. Jerzy Lengas — prawie 9 km szybów oraz wykonano 66 km przekopów i chodników. Roboty poziome nasze przedsiębiorstwo prowadziło wyłącznie w kopalni „Polkowice", bowiem w „Lubinie" tą sprawą zajmowało się współpracujące z nami Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud „Częstochowa". Wydrążyło ono ok. 57 km przekopów i chodników.

■ Czy można określić, która z kopalń nastręczała budowniczym mniej trudności?

— Tak, na pewno „Polkowice". Dzięki zdobytemu doświadczeniu uniknięto tutaj awarii. Lepsze też były metody pracy. W rezultacie, chociaż tę kopalnię rozpoczęto budować [illegible] roku później aniżeli „Lubin", oddanie do wstępnej eksploatacji nastąpiło w jednym terminie (lipiec 1968 r.).

■ Ważnym czynnikiem była myśl techniczna zastosowana w „Lubinie" i „Polkowicach"...

— ...tym bardziej, że w licznych przypadkach nie posiadaliśmy wzorców w światowym górnictwie. Przedsiębiorstwo stanęło wobec zupełnie nowych problemów w dziedzinie głębokiego mrożenia, precementacji i rozwiązania obudowy tubingowej w szybach. A jeśli chodzi o mechanizację robót górniczych, zawsze nadążano za poziomem światowym, wymienię chociażby ładowarkę KS-2-U, kubły samowyładowawcze, szalunki nowej konstrukcji itp. Dzisiejszy sprzęt jest najwyższej jakości, pozwala osiągać dużą wydajność. Początkowo wydajność przodkowa wynosiła 1,8 metrów sześciennych na dniówkę a obecnie — 5 m sz., oczywiście w przeliczeniu na jednego robotnika. Teraz mamy dwa duże oddziały w pełni zmechanizowane, gdzie pracują najlepsze maszyny i urządzenia: produkcji wrocławskiej Fadromy, radzieckie ładowarki PMB-3-K i spychacze Stalince, wozy odstawcze Joy. Chcę przy tym podkreślić, iż sprzęt to nie wszystko, najważniejszym czynnikiem jest załoga, a tę tradycyjne mamy naprawdę doskonałą, fachową, zdyscyplinowaną i zdolną do poświęceń. Coraz większą rolę obok doświadczonych górników odgrywa młode pokolenie, wyuczone w zasadniczych szkołach. Dzięki takiej załodze jesteśmy w stanie trzecią kopalnię oddać do ruchu (25 proc. zdolności wydobywczej) w rekordowo krótkim okresie, w ciągu czterech lat!

Rozmawiał: **Czesław Kryczek**

Trybuna 1-majowa w Lubinie.

Maszeruje załoga ZG „Lubin". Fot. T. Szwed

Człowiek w przedsiębiorstwie

HOTEL NA MEDAL

Gdyby kiedykolwiek w Lubinie wybierany był mister hoteli robotniczych wszystkich przedsiębiorstw, bez wahania oddalibyśmy swój głos na hotel D-27 należący do PBMPC. Mieszka tutaj prawie 250 osób. Złożyliśmy w D-27 niezapowiedzianą i zupełnie niespodziewaną wizytę i przez cały czas próbowaliśmy znaleźć „dziurę w całym". Nic z tego. Czyste, lśniące posadzki korytarzy, wyfroterowane podłogi w schludnych pokojach, na łóżkach czysta (zmieniana regularnie co dwa tygodnie) pościel i kolorowe koce. Wprost zaskakujący porządek w umywalniach i kuchniach (po dwie na każdym piętrze). Osobne pomieszczenia na czytelnię i świetlicę, także utrzymane są w nienagannym stanie. I jeszcze jedno zaskoczenie spotyka nas na parterze hotelu – jest to kiosk spożywczy (!) zupełnie nieźle zaopatrzony. Mieszkańcy hotelu nie muszą więc martwić się o śniadania i kolacje, nie muszą biegać do centrum i wystawać w kolejkach – wszystko jest na miejscu.

...I czy jest taki drugi hotel w Lubinie? (em)

MŁODZI WZNOSZĄ WSPÓLNY DOM

Młodzi zetemesowcy, pracownicy PBKRM, korzystając z wydatnej pomocy kierownictwa swego przedsiębiorstwa przystąpili do budowy drugiego na Osiedlu Młodych bloku mieszkalnego. Na liście członków znajdują się młodzi górnicy Leszek Kosturski i Edward Muzyka. Zgodnie podkreślają, iż dla wchodzącego w życie człowieka jest to najlepszy sposób zdobycia własnego mieszkania, bo nie trzeba wpłacać wysokiego wkładu (każdy odpracowuje na budowie odpowiednią ilość godzin), a ponadto w grę wchodzi ambicja. Przyjemniej będzie mieszkać w bloku mając świadomość włożonego wysiłku. (k)

DOM KULTURY OTWARTY

W przeddzień Święta Pracy piękny prezent od dyrekcji kopalni „Lubin" otrzymali górnicy tego zakładu. W ub. niedzielę oddano do użytku od dawna oczekiwany Górniczy Dom Kultury, który znalazł swoją siedzibę w hotelu D-25. Po dokonaniu niezbędnych robót adaptacyjnych na parterze i w piwnicach uzyskano m.in. 16 pomieszczeń do prowadzenia działalności merytorycznej, w tym dla sekcji brydżowej, szachowej, plastycznej, fotograficznej, muzycznej i turystycznej. Mieści się tam też biblioteka na 3 tys. książek, czytelnia o 30 miejscach, sala widowiskowa na 100 miejsc, kawiarnia i radiowęzeł. W piwnicy urządzono klub młodzieżowy „Pod Pegazem", gdzie odbywają się wieczorki taneczne. Tutaj znaleźli też miejsce miłośnicy muzyki bitowej oraz kabaretu.

Wszystkie pomieszczenia wyróżniają się bogatym i estetycznym wystrojem oraz nowoczesnym i funkcjonalnym wyposażeniem oraz sprzętem.

Każdy znajdzie tutaj coś ciekawego i będzie mógł kształtować swoje zainteresowania, spędzić kulturalnie wolny czas po pracy.

Nad działalnością merytoryczno-propagandową czuwać będzie czterech instruktorów etatowych oraz tyluż fachowców na ryczałtach. Pierwsze kroki na niwie kultury już zrobiono, podjęło działalność kilka sekcji skupiających pokaźną ilość miłośników.

Z okazji oddania do użytku tego pięknego przybytku kultury, w której uczestniczyli m.in. kierownik Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej – Marek Hanaszyński, przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Górników w Legnicy – Jan Rutkowski, dyrektor KGHM – Erazm Orzechowski, dyrektor naczelny kopalni – Adam Jesionek, I sekretarz KZ PZPR – Mieczysław Bogucki otwarto wystawę rzeźb Mieczysława Koszulskiego, górnika przodowego z LG oraz odbył się występ zespołu muzycznego.

Mamy nadzieję, iż placówka ta dobrze służyć będzie górnikom. J. K.

---

26 KWIETNIA 1972

Jest późny wieczór 26 kwietnia 1972 roku. Dobiega końca kopalniana dniówka. Kierownicy oddziałów „Lubina" składają dobowe raporty. Znajdujemy się na nadszybiu wieży wyciągowej L-I, którą wyjedzie wózek z 14.800 toną rudy miedzi. Zwykle o tej porze jest tutaj jeszcze cicho i spokojnie. Dopiero za godzinę zaczyna się zjazd górników na nocną zmianę. Ale dziś jest tu gwarno. Od dawna wisiała w powietrzu sensacja, każdy czekał na ten dzień. W środę rano zapadła decyzja – dziś kopalnia osiąga docelowe wydobycie. Ważny to moment w życiu zakładu. Nikt nie chciał go przegapić. Każdy chciał być obecny, zwłaszcza ci, którzy budowali ją od... trawnika. Przyszli nawet górnicy, którzy zakończyli zmianę o 14.00 i nazajutrz o 6 rano idą na szychtę. Obecni są przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych i kombinatu, z członkiem Komitetu Centralnego PZPR, górnikiem PBKRM – Tadeuszem Kosenką, sekretarzem KW partii we Wrocławiu Zygmuntem Bartosikiem, przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Antonim Trembulakiem, I sekretarzem KP PZPR w Lubinie Józefem Nowakiem, przewodniczącym Prezydium PRN Janem Malkiem i dyrektorem naczelnym KGHM – Tadeuszem Zastawnikiem, którym towarzyszą dyrektor Adam Jesionek i I sekretarz KZ PZPR w kopalni Mieczysław Bogucki.

Zbliża się godzina 21.00. Na tablicy sygnałowej zapalają się zielone lampki. Dla wtajemniczonych znak, iż wyjechały do góry klatki szybowe. Sygnalistka Lucyna Mucha, obsługująca w tym historycznym dniu szyb L-I, otwiera bramki. Lewą klatką wyjechał wózek zapełniony rudą miedzi. Na ścianie czołowej wózka napis: docelowa tona rudy. Z drugiej klatki wychodzi grupa górników, reprezentujących wszystkie oddziały dołowe, z naczelnym inżynierem mgr. inż. Zenonem Słowińskim, który składa meldunek o dojściu kopalni do pełnej zdolności produkcyjnej.

Od dziś Zakłady Górnicze „Lubin" pracują na pełnych obrotach, dostarczając krajow. coraz więcej miedzi.

– Kopalnia nasza – powiedział w czasie konferencji prasowej dyrektor naczelny zakładu, mgr inż. A. Jesionek – osiągnęła 100-procentową zdolność wydobywczą mimo nie zakończenia wielu robót inwestycyjnych oraz w tempie niespotykanym dotąd w historii polskiego górnictwa. Jak pamiętamy do budowy pierwszych obiektów górniczych przystąpiono w listopadzie 1960 r., w niespełna trzy lata po odkryciu złóż miedzi przez grupę geologów pod kierownictwem dra inż. Jana Wyżykowskiego. W lipcu 1968 r. kopalnia osiągnęła 25 procent zdolności i została przekazana do wstępnej eksploatacji. 1 stycznia powołano do życia Zakłady Górnicze „Lubin", które rozpoczęły wydobycie rzędu 1,2 mln ton w skali roku. W roku bieżącym wydobycie przekroczy 4 mln ton rudy miedzi, a w latach następnych wyniesie ok. 5 mln ton.

Gdzie tkwią źródła sukcesów produkcyjnych górników Lubina – pytam dyrektora naczelnego kopalni.

– Przede wszystkim – mówi tow. A. Jesionek – w stosunkowo szybkim opracowaniu i wdrożeniu nowoczesnych, wysoko wydajnych systemów eksploatacyjnych opartych na pełnej mechanizacji podstawowych procesów produkcyjnych. W parze poszło doskonalenie organizacji pracy oddziałów dołowych.

Nie sposób – dodaje I sekretarz KZ partii, Mieczysław Bogucki – nie podkreślić wspaniałej postawy całej załogi, która przekuwała w czyn wszystkie inicjatywy i zobowiązania, dla niej nie było przeszkód i rzeczy niemożliwych do wykonania. Ostatnie dokonanie jest tego najlepszym dowodem.

JAN SZARUK

Z MYŚLĄ O GÓRNIKACH

Chociaż kopalnie zagłębia miedziowego należą do najnowocześniejszych na świecie, to jednak praca w nich nie należy do lekkich. Nic dziwnego, że kierownictwo społeczno-polityczne i administracyjne kopalni „Lubin" poświęca sprawom socjalno-bytowym sporo uwagi. Z początkiem ubiegłego roku opracowany został kompleksowy program poprawy warunków pracy i życia załogi. Jak przedstawia się jego realizacja po upływie roku? – z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora d/s pracowniczych w ZG „Lubin" – WŁADYSŁAWA CHMIELOWSKIEGO.

Dobra i wydajna praca górników – mówi dyrektor – udzieliła się również służbom odpowiedzialnym za warunki bytowe załogi. Jeszcze w ub. roku uruchomiliśmy na wszystkich wydziałach produkcyjnych na powierzchni kioski spożywcze oraz jadalnie, obecnie zaś przystępujemy do budowy barów szybkiej obsługi. Podjęliśmy szerokie działanie zmierzające do rozładowania kłopotów mieszkaniowych. Wiosną rozpoczęto budowę 50 domków jednorodzinnych, górnicy otrzymają doń klucze w końcu br. Zawarliśmy dotąd umowy z setką pracowników. Budową domków jednorodzinnych zajmuje się specjalnie powołana grupa budowlana. Jeszcze w tym roku przystąpimy również do budowy systemem wiązanym jednego bloku mieszkalnego (145 mieszkań). Patronat nad tą budową objął Zarząd Zakładowy ZMS.

W roku ubiegłym zakupiliśmy obiekt w Szklarskiej Porębie z przeznaczeniem na ośrodek wczasowy. Środki wypracowała w czynie społecznym załoga, pomógł też resort przemysłu ciężkiego. Obecnie trwa tam remont kapitalny. Uruchomienie ośrodka nastąpi 22 lipca. Jednorazowo z wczasów 14-dniowych korzystać będzie mogło 30 osób. Do roku 1973 wzniesiemy tam nowy obiekt ze 100 miejscami. Kontynuowane są roboty przy budowie II etapu ośrodka wypoczynkowego w Wojnowie, w którym wypoczywać będzie w lecie ponad 150 osób.

Blisko tysiąc górników z rodzinami spędzi urlop nad morzem. Z funduszu zakładowego przeznaczono na wczasy 940 tys. zł. Wszystkie chętne dzieci pojadą na kolonie w góry i nad morze. Od początku roku, raz w tygodniu, organizujemy wycieczki pracownicze, krajowe i zagraniczne. Najpiękniejsze zakątki Polski i NRD zwiedzi ponad 3 tys. osób.

Przed pierwszym maja oddano do użytku zakładowy dom kultury, dla potrzeb którego przeznaczyliśmy cały parter w hotelu D-25. Będzie on prowadził działalność kulturalno-oświatową we wszystkich naszych hotelach robotniczych.

W tym roku rozpocznie się i zakończy w stanie surowym budowę zakładowej przychodni lekarskiej w rejonie szybu głównego oraz modernizację łaźni i szatni.

Załatwiono też wiele drobnych na pozór spraw, jak choćby sprawa odzieży ochronnej i środków czystości, które dotąd psuły nerwy.

Rozmowę notował: Jan Kurasz

Tu ZG „Polkowice"

24 kwietnia br. obradowała w ZG „Polkowice" 2 sesja konferencji samorządu robotniczego, złożyły się na nią analiza wypadkowości przy pracy w 1971 roku oraz zamierzenia dyrekcji w zakresie jej zmniejszania, zatwierdzenie regulaminu współzawodnictwa pracy na rok 1972 oraz regulaminu i planu pracy samorządu robotniczego kopalni.

Dyskusja w przeważającej części dotyczyła spraw związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy. Analizę stanu bhp za rok 1971 przedstawił członkom KSR zastępca dyr. d/s technicznych inż. Roman Kamiński, a kilkunastu dyskutantów, wśród których byli górnicy, mechanicy oraz przedstawiciele dozoru kopalni i zakładu przeróbki, omówiło osiągnięcia i niedomagania w tym zakresie w swoich oddziałach, stawiając przy tym konkretne wnioski. Dyskusja dorównała wadze problemu.

We wnioskach na czoło wysunął się problem możliwie szybkiego opracowania urządzenia mechanicznego, które zastąpiłoby tradycyjny łom górniczy, służący do obrywania ociosu. Na tym stanowisku bowiem prace górnicze są najniebezpieczniejsze.

Sesja podjęła uchwałę o odznaczeniu I sekretarza KP PZPR tow. Józefa Nowaka, dyrektora naczelnego KGHM Tadeusza Zastawnika, dyrektora d/s inwestycyjnych KGHM Wiesława Teleszyńskiego oraz dyrektora naczelnego DPBP Bolesława Granata – odznaką „Zasłużony dla Zakładów Górniczych „Polkowice", w uznaniu wielkiego wkładu jaki wyróżnieni włożyli w rozbudowę i dzisiejszy kształt największej kopalni w Polsce.

W przededniu święta 1 Maja ZG „Polkowice" gościły delegację partyjno-rządową. Na teren kopalni przybyli m. in. I sekretarz KW PZPR Ludwik Drożdż, sekretarz KW Zygmunt Bartosik oraz minister przemysłu ciężkiego Włodzimierz Lejczak. Dyrektor naczelny kopalni mgr inż. Tadeusz Babisz złożył ministrowi i I sekretarzowi meldunek o dojściu kop. „Polkowice" do pełnej zdolności wydobywczej.

Po odebraniu meldunku i słowach uznania dla górników od ministra Lejczaka, goście zwiedzili zakładowe laboratorium.

25 kwietnia br. kopalnia „Polkowice" znowu gościła delegację dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego na czele z gen K. Korzenieckim. Po spotkaniu z aktywem społeczno-politycznym zakładów generał Korzeniecki wraz z I sekretarzem KZ PZPR Maciągiem zjechał do górników na dół, a reszta delegacji utworzyła zespół, który opracował plan współpracy pomiędzy dowództwem ŚOW i Zakładami Górniczymi „Polkowice" na rok 1972. J. M.

Za chwilę nastąpi zjazd do kopalni Fot. St. Wolniewicz

UROCZYSTOŚĆ W „LEGMECE"

W legnickim Domu Hutnika odbyła się akademia pierwszomajowa dla pracowników „Legmetu", podczas której 14 osób otrzymało odznaczenia państwowe.

Następił również doniosły akt w życiu organizacji partyjnej, bowiem otrzymała ona z rąk I sekretarza KP PZPR w Legnicy **Mariana Keta** sztandar ufundowany ze składek członków i kandydatów organizacji partyjnej w „Legmecie". Sztandar został udekorowany Złotą Odznaką LGOM.

CZEŚĆ ZASŁUDZE!

(Dokończenie ze str. 1)

czych „Lubin", doc. dr hab. inż. Andrzej Frycz — dyrektor Instytutu Wentylacji Kopalń Politechniki Śląskiej, przewodniczący Zespołu Roboczego d/s Wentylacji i Klimatyzacji Kopalń Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego, Adam Jesionek — dyrektor Zakładów Górniczych „Lubin", prof. nadzwyczajny inż. Antoni Kleczkowski — wicedyrektor Instytutu Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, przewodniczący Zespołu Roboczego d/s Zagrożenia Wodnego Komisji Koordynującej WUG i MPC, Zdzisław Kubiak — nadsztygar maszynowy w Zakładach Górniczych „Polkowice", Wacław Piechowiak — górnik w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi, Jan Rutkowski — przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Górników w Legnicy, Zbigniew Słubicki — główny specjalista d/s postępu technicznego i współpracy w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi oraz Stanisław Wołoszyn — maszynista maszyn przeróbczych w Zakładach Górniczych „Polkowice".

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI:

Stanisław Bus — górnik w Zakładach Górniczych „Polkowice", Andrzej Bednarowski — główny energetyk w Zakładach Górniczych „Polkowice", Zenon Gąsiorowski — ślusarz w Zakładach Górniczych „Lubin", Tadeusz Jurasz — górnik w Zakładach Górniczych „Lubin", Józef Krawczyk — górnik w Zakładach Górniczych „Polkowice", Józef Kowalski — górnik w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, Roman Kamiński — naczelny inżynier w Zakładach Górniczych „Polkowice", Jan Maciąg — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Górniczych „Polkowice", Paweł Morski — górnik w Zakładach Górniczych „Polkowice", Władysław Plaza — górnik przodowy w Zakładach Górniczych „Lubin", Franciszek Podraza — górnik w Zakładach Górniczych „Lubin", Leon Prażyniewicz — górnik w Zakładach Górniczych „Polkowice", Franciszek Skrzyniarz — górnik przodowy w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi, Eligiusz Wawrzyniak — główny inżynier geolog w Zakładach Górniczych „Polkowice" oraz Wiktor Wiśniewski — flotator w zakładzie przeróbki mechanicznej ZG „Lubin".

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI:

Antoni Brusiło — strugacz w Zakładach Mechanicznych „Legmet", Roman Dudek — nadsztygar w zakładzie przeróbki mechanicznej ZG „Polkowice", Janina Durka — flotator w zakładzie przeróbki mechanicznej ZG „Lubin", Stefan Furmaniak — główny specjalista d/s mechanizacji w Zakładzie Doświadczalnym Kombinatu, Józef Pilawa — górnik w Zakładach Górniczych „Polkowice", Lechosław Prasow — kierownik wydziału wdrożeniowego maszyn ciężkich w Zakładzie Doświadczalnym Kombinatu i Tadeusz Rozlatło — elektryk w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI:

Czesław Andrzejewski — operator maszyn ciężkich w Zakładach Górniczych „Polkowice", Mieczysław Biernat — ślusarz szybowy w Zakładach Górniczych „Polkowice", Kazimierz Kuźniar — sztygar zmianowy w Zakładach Górniczych „Lubin", Józef Poniedziałek — elektryk w Zakładach Górniczych „Lubin", Czesław Szebiec — ślusarz w Zakładach Górniczych „Lubin" i Aleksander Turko — operator maszyn ciężkich w Zakładach Górniczych „Lubin".

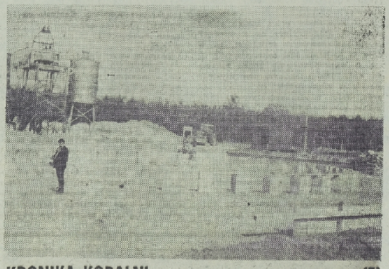

KRONIKA KOPALNI (5)

PIERWSZA PŁYTA BETONOWA

15 września 1969 roku drewniane szalunki są już gotowe, wyznaczają one miejsce szybu głównego przyszłej kopalni (ilustruje to nasze zdjęcie wykonane w tym dniu). Jest połowa września ale słońce praży silnie jak w lipcu, powietrze nasycone jest żywicznym zapachem świeżej tarcicy i rozgrzanego piasku. Wokół szybu wszędzie żółty piasek, stąpając brnie się w miękkim podłożu aż po kostki.

11 listopada 1969 r. znajdujemy się w tym samym miejscu gdzie rozpościerała się mała pustynia piaskowa, teraz przechodzimy po równej płycie betonowej. Ktoś podkreśla, iż jest to pierwsza płyta betonowa kopalni „Rudnej". Andrzej Szewczyk, sztygar objazdowy działu energo-maszynowego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi, objaśnia przeznaczenie płyty. Będą na niej ustawione aparaty wiertnicze.

Przygotowanie się PBKRM do budowy kopalni jest na pewno wyjątkowe. Dawniej – mówi nadsztygar Kazimierz Jurkowski – kiedy zaczynaliśmy prace przy kopalniach „Lubin" i „Polkowice" nikt nie myślał o takich pozornie mało ważnych szczegółach, sprowadzane urządzenia ustawiało się gdzie popadło, na polu. Obecnie wszystko ma swoje miejsce. Fot. Czesław Kryczek

---

WIELKI DZIEŃ

(Dokończenie ze str. 1)

O godz. 12 rozpoczęło się w sali widowiskowej Domu Kultury Zagłębia Miedziowego spotkanie załóg górniczych i budowniczych kopalń z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych, na które przybyli m. in. minister przemysłu ciężkiego Włodzimierz Lejczak, I sekretarz KW PZPR Ludwik Drożdż, członek Komitetu Centralnego PZPR, górnik PBKRM Tadeusz Kosenko, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii, Zygmunt Bartosik, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu Zbigniew Nadratowski, pierwsi sekretarze Komitetów Powiatowych partii w Lubinie, Legnicy i Głogowie — Józef Nowak, Marian Kot i Ryszard Romaniewicz, poseł ziemi lubińskiej Zenon Dychtowcz, dyrektor naczelny ZGHMN w Katowicach — Franciszek Grzesiek i dyrektor naczelny KGHM, Tadeusz Zastawnik. Przybyłych powitał i spotkanie prowadził przewodniczący KSR kombinatu inż. Tadeusz Tyzenhauz, powiedział on m. in.: Realizując uchwały VI Zjazdu PZPR załogi nasze podjęły zobowiązania skrócenia terminu dojścia do pełnej mocy produkcyjnej ZG „Lubin" i ZG „Polkowice" o 8 miesięcy przed planowanym terminem. Z radością stwierdzamy, że podjęte zobowiązania zostały wykonane dzięki ofiarnej pracy załóg górniczych i budowlanych kopalń. W efekcie wykonanych zobowiązań, dzięki skróceniu cyklu budowy, kopalnie dadzą przez okres 8 miesięcy dodatkowo 735 tys. ton rudy miedzi, tj. w przeliczeniu na wyprodukowaną z tej ilości rudy miedzi, miedź elektrolityczną 9010 ton miedzi elektrolitycznej o wartości 540 milionów zł. Budowa kopalń nastręczała wiele trudności wynikających przede wszystkim ze skomplikowanych warunków hydrogeologicznych, zwłaszcza w kopalni „Lubin", ze skali mocy produkcyjnych po raz pierwszy przyjętych w Polsce dla górnictwa rud w tak dużej wysokości (4,5 mln ton rudy na rok), wreszcie z nowoczesnych koncepcji rozwiązań produkcyjnych i stosowanych w większości prototypowych urządzeń produkcyjnych. 25 proc. mocy produkcyjnej kopalnia „Lubin" osiągnęła po 9-letnim cyklu budowy, kopalnia „Polkowice" w krótszym cyklu budowy. Pełną zdolność produkcyjną kopalnia „Lubin" osiągnęła po 13-letnim cyklu budowy, kopalnia „Polkowice" po 12-letnim cyklu budowy. W wyniku osiągnięć przy budowie pierwszych dwóch kopalń rud miedzi planujemy skrócenie cyklu budowy następnej kopalni „Rudna" do 4,5 roku dla osiągnięcia 25-proc. mocy produkcyjnej, pomimo, że kopalnia ta posiadać będzie dwukrotnie większą moc produkcyjną, niż pierwsze dwie kopalnie. To skrócenie cyklu budowy przyniesie dalsze duże korzyści ekonomiczne gospodarce narodowej. Jednocześnie z pełną satysfakcją należy stwierdzić że poziom techniczny kopalń dzięki naszym biurom projektowym i polskiej myśli technicznej stoi na wysokim poziomie europejskim, a w niektórych przypadkach i na poziomie światowym.

Gromkimi oklaskami przyjmują zebrani meldunki załóg górniczych „Lubina" i „Polkowic" o osiągnięciu przez kopalnie pełnej zdolności produkcyjnej. Jako pierwsi złożyli gratulacje górnikom hutnicy z Głogowa,

Zabiera głos minister W. Lejczak. Na wstępie odczytuje list I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka do górników kopalń „Lubin" i „Polkowice": „W imieniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR i swoim własnym — pisze Edward Gierek — składam Wam serdeczne gratulacje i podziękowania za zrealizowanie zadań dojścia zakładów do pełnej zdolności produkcyjnej. Wydobywany przez was metal jest bardzo potrzebny gospodarce narodowej. W przeddzień święta klasy robotniczej 1 Maja przesyłam Wam drodzy górnicy serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym".

Minister składa podziękowania załogom obu kopalń w imieniu rządu PRL i osobiście premiera Piotra Jaroszewicza.

Rozważając na trzeźwo fakt dojścia kopalń na 8 miesięcy przed terminem do docelowej zdolności — mówi minister Lejczak — nie można się oprzeć wrażeniu, że dokonaliście wyczynu na skalę światową. Robiąc bilans ostatnich lat zdać sobie musimy sprawę z ogromu zadań wykonanych przez budowniczych i górników. Dzięki waszym zobowiązaniom — kontynuował dalej minister — wskaźnik produkcji miedzi wzrośnie w roku bieżącym o 35 procent. Takiej dynamiki nie notuje żaden dział gospodarki narodowej. Tym tempem wprawiliście w zachwyt nawet górników węglowych. Imponować może wzrost wydajności pracy. W ostatnim roku wydajność przodkowa w kopalni „Lubin" wynosi 31,8 ton na roboczodniówkę, a w Polkowicach 27,5 t. W najbliższych latach wydajność przodkowa w obydwu kopalniach wzrośnie do 40 ton na roboczodniówkę i osiągnie w ten sposób najwyższy pułap światowy. W bieżącej pięciolatce resort przeznacza na zakup maszyn 105 mln zł dewizowych. Wielkim sukcesem było wyprodukowanie dla potrzeb zagłębia miedziowego własnych maszyn górniczych.

Do najważniejszych zadań na najbliższe lata minister zaliczył m. in. poprawę wskaźnika uzysku metalu, zwiększenie wydobycia rudy do rzędu 5 mln ton w skali roku, dalszą obniżkę wskaźników wypadkowości oraz poprawę warunków socjalno-bytowych załóg.

Pracujcie tak jak dotąd — powiedział na zakończenie minister Lejczak — gdyż ojczyźnie potrzeba dużo miedzi.

Następuje podniosły moment dekoracji odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych dla górnictwa miedziowego pracowników. Aktu dekoracji dokonują minister Włodzimierz Lejczak i przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu Zbigniew Nadratowski.

Część oficjalną uroczystości zakończyło odczytanie listów — meldunków do Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. (k. k.)

Fot. T. Szwed

1 MAJA W LUBINIE

(Dokończenie ze str. 1)

ubrane w szkolne mundurki i stroje ludowe, młodzież zetemesowska w białych koszulach i czerwonych krawatach, sportowcy w paradnych dresach, górnicy w galowych mundurach z różnokolorowymi pióropuszami, budowlani w czystych kombinezonach — wszyscy ludzie zdążali do zakładów pracy, szkół i instytucji, skąd w uformowanych kolumnach przemaszerowali do trzech punktów zbornych w mieście, gdzie wysłuchali z megafonów przemówienia I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA.

Poczem rusza ulicami Lubina pierwszomajowy pochód. Wzdłuż trasy przemarszu, biegnącej ulicami M. C. Skłodowskiej, Al. Niepodległości i Kilińskiego, szpalery ludzi. Pochód prowadzi już po raz dziesiąty w Lubinie komendant Wincenty Małek w otoczeniu dwóch przodowników nauki Zasadniczej Szkoły Górniczej. Na czele orkiestra górnicza, dalej poczty sztandarowe wszystkich organizacji społeczno-politycznych, prezydium pochodu oraz weterani ruchu robotniczego i walk narodowowyzwoleńczych.

Na trybunie honorowej, ustawionej w najpiękniejszej części miasta — w Alei Niepodległości — zajmują miejsca m. in. członek Komitetu Centralnego partii, górnik — Tadeusz Kosenko, zastępca przewodniczącego WRN Władysław Zakrzewski, gospodarze miasta i powiatu z I sekretarzem KP PZPR — Józefem Nowakiem, przewodniczącym Prezydium PRN w Lubinie — Janem Małkiem i przewodniczącym Prezydium MRN — Kazimierzem Faryniarzem oraz przedstawiciele PGWR.

Do trybuny zbliżają się załogi zakładów pracy i przedsiębiorstw budujących kombinat. Na czele defilują bohaterowie znakomitego wyczynu produkcyjnego — górnicy kopalni „Lubin", którzy doprowadzili zakład 8 miesięcy przed terminem do 100-procentowej zdolności wydobywczej, za sprawą których dotrze już niebawem na cały Dolny Śląsk II program telewizji.

Pierwszomajowe święto — głoszą transparenty — witają w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Docelowe wydobycie — 26 kwietnia informuje napis na olbrzymim balonie puszczonym przed trybuną w powietrze. Do 1 maja na poczet zobowiązania górnicy wyprodukowali 970 ton czystej miedzi w koncentracie wartości 54 mln zł.

Wśród potoku maszerujących górników widać mistrzów górniczej sztuki: Mariana Szmalenberga, Michała Koguta, Józefa Matuszczaka, Jana Giegiela, Edmunda Krosnego, Edwarda Wilka, którzy wykonują ponad 160 proc. normy. Za nimi idą przyszli górnicy — uczniowie ZSG. W zwartych kolumnach maszerują załogi zakładów zgrupowanych w kombinacie: SOWI, Zakładu Transportu, Zakładu Doświadczalnego i Zakładu Remontowo-Montażowego.

Po raz trzynasty biorą udział w pierwszomajowym pochodzie w Lubinie górnicy z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi, ci którzy pierwsi dotarli do pokładów polskiej miedzi, budowniczowie kopalń „Lubin", „Polkowice" i „Rudna". W roku bieżącym górnicy z PBKRM przyjęli do realizacji ponad plan roboty wartości 82 mln zł. Zapisali się w LGOM złotymi zgłoskami, to o nich krąży legenda, że są szybsi od wody i twardsi od skały. Idą przodownicy pracy Leon Piotrkowski, Tadeusz Jagiełło, Jan Różański oraz Budowniczy Polski Ludowej — mgr inż. Edward Markowski.

Za nimi maszerują górnicy z PBKR „Częstochowa" i montażyści z PBMPC, którzy ozdobili ziemię lubińską bajecznie ładnymi wieżami szybowymi — wspaniałymi pomnikami polskiej myśli technicznej.

Przed trybuną defilują teraz budowlani z Legnicko-Lubińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — wśród nich doskonali specjaliści: Franciszek Podgajny i Bogdan Markowski. W bieżącej pięciolatce fachowcy z tego przedsiębiorstwa wybudują dla zagłębia miedziowego ponad 14 tys. izb.

Od dziesięciu lat wznoszą w LGOM-ie obiekty przemysłowe budowlani z DPBP, zbudowali już m. in. Zakłady Przeróbki Mechanicznej, budynki elektrociepłowni w Lubinie i Polkowicach oraz staw osadowy „Gilów". Wśród wielu doskonałych pracowników na wyróżnienie zasługują: E. Wojtaś, M. Jabłoński, W. Konefał i Z. Sadowiński. Dzięki takim jak oni przedsiębiorstwo po raz czwarty zdobyło sztandar przechodni Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych i ZZ Budowlanych.

Idą załogi przedsiębiorstw transportowych i komunikacyjnych oraz najstarszego w powiecie lubińskim przedsiębiorstwa Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych. Czwarta część produkcji fabryki jest przeznaczona na eksport. W ciągu 25 lat załoga DEFIL-u wyprodukowała 1 mln sztuk różnych instrumentów muzycznych (gitar, mandolin itp.) oraz 100 tys. mechanizmów pianinowych. Dodatkowa produkcja DEFIL w bieżącym roku wyraża się kwotą 800 tys. zł.

Ma się czym pochwalić lubińska wieś, która osiąga coraz lepsze wyniki. PGR w Szklarach Górnych, Osieku i Oborze należą do przodujących w województwie.

„Nasze myśli i czyny — Ojczyźnie i partii" — brzmi hasło, które niosą członkowie ZMS i ZMW. Za nimi w kolumnie marszowej idą pracownicy administracji państwowej, handlu, gastronomii, usług, PZGS, rzemiosła, służby zdrowia i kultury.

I oto zaczyna się rewia młodości. Teraz idą nasi najmłodsi w bajecznie kolorowych strojach. Ciągną szeregi harcerzy ze wszystkich szczepów hufca im. Zagłębia Miedziowego. Są uśmiechnięci i radośni, pozdrawiają trybunę i mieszkańców Lubina kolorowymi wstążkami i kwiatami. Pozdrawiają w górze różnokolorowymi chorągiewkami, symbolizującymi flagi wszystkich narodów świata. Niech żyje pokój na całym świecie — wyrażają swe najgorętsze pragnienie najmłodsi, którzy koszmary wojny i barbarzyństwa znają na szczęście tylko z opowiadań, książek i filmu.

Idą uczniowie wszystkich szkół podstawowych, zawodowych i średnich: LO, TGR i LE oraz sportowcy z SKS-ów i MZKS „Zagłębie", tych ostatnich prowadzi mistrz olimpijski z Rzymu trener bokserski Kazimierz Paździór.

Ten urzekający korowód młodości, który dostarczył tylu niezapomnianych wrażeń, zamknęli lubińscy taksówkarze.

W lubińskiej manifestacji brało udział ponad 23 tys. mieszkańców. Pierwszomajowe pochody odbyły się również w dwóch pozostałych miastach powiatu lubińskiego, w Chocianowie i po raz pierwszy w Polkowicach, gdzie uczestniczyło 11 tys. mieszkańców.

Jan Kurasz

KONKURS ✤ KONKURS ✤ KONKURS

ANKIETA DLA BIBLIOTEK BIORĄCYCH UDZIAŁ W KONKURSIE-PLEBISCYCIE „BLIŻEJ KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ"

1. Nazwa zakładu pracy i związku zawodowego, przy którym istnieje biblioteka i jej adres . . . .
. . . .
2. Stan księgozbioru na dz. 31.XII.1971 r. . . . .
i na dz. 31.VIII.1972 r. . . . .
3. Ogólny stan czytelników na dz. 31.XII.1971 r. . . . .
i na dz. 31.VIII.1972 r. . . . .
4. Ogólna ilość wypożyczeń w roku 1971 . . . .
oraz ogólna ilość wypożyczeń w okr. od 1.I. do 31.VIII.1972 r. . . . .
5. Liczba egzemplarzy książek objętych konkursem-plebiscytem znajdujących się w bibliotece . . . .
6. Liczba wypożyczeń książek objętych konkursem-plebiscytem w okresie od 1.I. do 31.VIII. 1972 r. w tym przez:
pracowników fizycznych . . . .
pracowników umysłowych . . . .
młodzież . . . .
7. Zestawienie dla każdego działu literatury (pięknej, społeczno-politycznej, popularnonaukowej, młodzieżowej) najbardziej poczytnych, co najmniej 5-ciu książek, wg wzoru:

Literatura

Lp.	Tytuł utworu	Autor	Liczba wypożyczeń*)
1.			
2.			
3.			
4.			
5.			

*) Mogą być przy tym brane pod uwagę uzyskane przez bibliotekarzy informacje od czytelników, wskazujące iż wypożyczoną książkę przeczyta większa liczba osób w rodzinie wypożyczającego lub wśród jego znajomych.

PODZIĘKOWANIE ZA UŚMIECH

Kiedy nie wejść do hotelu D-27 Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Przemysłu Ciężkiego w Lubinie, gdy „wartę" na portierni pełni pani JANINA MIAZGA, człowiek zawsze zostanie uraczony serdecznym, szczerym uśmiechem i życzliwym słowem. Od razu robi się lżej na duszy, a czoło się rozchmurza. W chwilę potem refleksja: Żeby tak wszędzie witano przybysza, klienta, petenta... I zaraz druga: Jak to miło gdy ktoś się do ciebie uśmiechnie. Czyń tak samo. Ludzie pogodni podobno żyją dłużej. Czy to rzeczywiście prawda, że jesteśmy krajem ponuraków?

Od kilku już lat Janina Miazga pracuje w tym charakterze. Najpierw w Legnicko-Lubińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym przez 3 lata „strzegła" legendarnego już dzisiaj hotelu przy ulicy Hanki Sawickiej, a obecnie, od początku istnienia PBMPC, pracuje w D-27, przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej. Chwali sobie tę pracę, chwali także mieszkańców hotelu. Nie zdarzyło się jeszcze, by prosiła o interwencję funkcjonariusza MO. Sama radzi sobie z najtrudniejszymi osobnikami. Rozbraja ich prawdopodobnie tą przyrodzoną życzliwością i... uśmiechem, oczywiście. Faktem jest, że szanują ją tutaj wszyscy. Cieszy ją ciągłe polepszanie przez dyrekcję przedsiębiorstwa warunków życia hotelowego. To ułatwia nie tylko pobyt w tym wspólnym domu mieszkańcom, ale i pracę portiera.

Ma pani Janina powód do dumy. Jej syn Franciszek, uczeń ostatniej klasy Technikum Górnictwa Rud, jest jednym z najlepszych lekkoatletów ziemi lubińskiej w historii sportu na tym terenie. Uprawia trójskok i obecnie pilnie trenuje by uporać się z granicą 15 metrów. Mama Frania doskonale zna się na królowej sportu. Z precyzją wytrawnego znawcy przedmiotu określiła mi kiedy syn przekroczy tę zaczarowaną granicę kiedy zbliży się do 16 metrów i jakie warunki musi spełnić, by w przyszłości przywdziać koszulkę z białym orłem w barwach reprezentacji Polski.

Życzymy pani Janinie, aby marzenia to się jej spełniło, za co prosimy o ciągły, nieustający uśmiech, który, mamy nadzieję, zarazi nas okrutnie i przestaniemy już raz na zawsze chodzić z nosami zwieszonymi na kwintę.

JÓZEF MICHALSKI

PAMIĄTKOWY OBELISK

„Jakkolwiek przewidywałem w wizji swojej ten ogrom, to jednak jestem zaskoczony tak rewolucyjnym tempem przemian" — słowa te wypowiedział, w związku z 15 rocznicą odkrycia lubińskich złóż miedzi ich odkrywca dr inż. Jan Wyżykowski. Jest to opinia, którą potwierdza codzienny obraz przemian dokonujących się w zagłębiu miedziowym.

Dzieje się tak za sprawą odkrytej przed 15 laty miedzi. Nie każdemu jest zapewne wiadome, że pierwszy otwór wiertniczy nawiercono na łące przy ulicy Curie-Skłodowskiej, naprzeciwko dzisiejszego wieżowca. Miało to miejsce ok. 40 m od ul. Curie-Skłodowskiej i ok. 70 m od najbliższego zabudowania w rejonie zakrętu ul. Curie-Skłodowskiej w kierunku kombinatu.

Swego czasu mówiło się o upamiętnieniu tego miejsca specjalnym obeliskiem, lecz do realizacji nie doszło. A szkoda, bo myśl jest naprawdę słuszna. Nawiercenie tego otworu stało się punktem zwrotnym w historii dzisiejszego zagłębia. Powinniśmy być więc dumni mając do upamiętnienia takie miejsce. Może więc obecna 15 rocznica odkrycia lubińskiej miedzi zmobilizuje do tego przedsięwzięcia?

Złotówki na Centrum Zdrowia Dziecka

Na zebraniu oddziałowym pracownicy rozdrabialni ZPM w Zakładach Górniczych „Lubin" — poinformował nas kierownik oddziału, Ludwik Kesler — zobowiązali się przepracować społecznie dla uczczenia 1 Maja 300 roboczogodzin, przeznaczając zarobione pieniądze na budowę pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. Czyn został już zrealizowany, a pieniądze zostaną niebawem przekazane na konto inwestycji dla najmłodszych.

J. K.

NASZYM ZDANIEM

Za dużo?

Ludzie czytający prasę dzielą się na tych, którzy nie mają w kioskach „Ruchu" tzw. teczek i tych zapobiegliwszych, korzystających z uprzejmości „swojej" pani z kiosku, więc posiadających teczki, do których odkładane są wszystkie zamówione gazety. Szczęśliwców takich jest jednak niewielu. Reszta musi obejść się smakiem. Czyja to wina? Czy rzeczywiście, mimo dużej poprawy ciągle jeszcze zbyt małych w stosunku do popytu nakładów niektórych tytułów? A może jest to także skutkiem swoistej polityki dystrybucji?

Weźmy pod uwagę na przykład śląską „Panoramę". Jak wynika ze wskaźników, w województwie wrocławskim na tysiąc mieszkańców przypada 21,2 egzemplarzy, natomiast w powiecie lubińskim na taką samą ilość osób jest tej „Panoramy" zaledwie 13,2 szt. Dysproporcja wyraźna. Ale dlaczego jesteśmy pokrzywdzeni? Odpowiedź zabrzmi paradoksalnie — BO ZA DUŻO CZYTAMY! Tak! To nie jest pomyłka. Zresztą oto cytat ze sprawozdania PUPiK „Ruch", Oddział Lubin z dnia 19. IV. 1972 r.: „Niższy w powiecie wskaźnik niektórych czasopism limitowanych uzasadniony jest tym, że nasz powiat posiada jeden z lepszych wskaźników czytelnictwa w województwie, a zatem w ramach ogólnego założenia likwidacji dysproporcji czytelnictwa nie mógł być uwzględniony w rozdzielnictwie nakładów w takim stopniu, jak powiaty słabo rozczytane".

Mocno to zagmatwane tłumaczenie. Ale nam się wydaje, iż odgórne limitowanie przydziału czasopism jest anachronizmem w warunkach rozczytanego regionu. (es)

KOMUNIKAT

Zarząd Powiatowy ZMS w Lubinie informuje zainteresowanych, że punkt porad prawnych czynny jest w m. Lubinie w każdy piątek tygodnia, w godzinach od 17.00 do 18.00 w gmachu KP PZPR, ul. Odrodzenia 26 (pokój nr 1) oraz w każdą pierwszą środę miesiąca w m. Polkowice w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, I p., w godzinach 17—18, w m. Chocianowie w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — siedziba ZMS w pierwszy wtorek każdego miesiąca od godziny 17.00 do 18.00.

Ich krew darem życia

Już po raz szósty w **Przedsiębiorstwie Budowlano-Montażowym Przemysłu Ciężkiego** zorganizowano akcję honorowego krwiodawstwa. Patronat nad akcją objęło zakładowe koło PCK, którego przewodniczącym jest **Tadeusz Pietrzyk**. W akcji wzięło udział około 100 osób. Jest to liczba olbrzymia zważywszy, że załoga PBMPC liczy przeciętnie 600 pracowników. Podczas akcji honorowi krwiodawcy oddali około 26 litrów krwi (a więc niemal tyle samo ile podczas jednej z akcji oddała załoga kilkakrotnie większego Pafawagu). Zaznaczyć trzeba, że w PBMPC właśnie mniej więcej taką ilość krwi oddaje się za każdym razem...

Wśród czekających na swoją kolej dawców krwi spotkaliśmy i rekordzistów — **Józefa Kryszkiewicza, Lesława Szarawarskiego, Wiesława Chorolewskiego.** Były także kobiety — wśród nich oddające swą krew po raz trzeci — **Jadwiga Milkowska i Bolesława Turoń.**

J. Kryszkiewicz — ślusarz, od trzech miesięcy pracujący w brygadzie Stochela w Polkowicach Wschodnich mówi: Wiem, że są ludzie, którzy mojej krwi potrzebują. Zdrowy jestem, silny, więc mogę krew oddawać. A zaczęło się wszystko jeszcze w szkole, od pierwszych 200 gramów... Józef Kryszkiewicz oddał łącznie 7,5 litra krwi. Dodajmy — do tego stopnia bezinteresownie, że nawet nie ma do tej pory odznaki honorowego krwiodawcy. — Ale czy odznaka jest taka ważna? — mówi.

W. Chorolewski — blacharz z Rudnej Głównej, pracownik PBMPC od trzech lat oddał już 6,150 l krwi. „Zaczęło się od tego, że musiałem oddać krew dla żony. Byłem wtedy w szpitalu i napatrzyłem się na ludzkie nieszczęście. Zobaczyłem ile tej krwi potrzeba. Przedtem nie zdawałem sobie z tego sprawy".

L. Szarawarski — spawacz w Rudnej Zachodniej oddał już 6,450 l krwi, a więc sporo. Uważa jednak, że jest to rzecz normalna: „Oddając krew wiem, że komuś pomagam, a pomaganie drugiemu człowiekowi jest przecież obowiązkiem".

W świetlicy hotelu D-27, gdzie przebiegała akcja honorowego krwiodawstwa widniał olbrzymi napis: „Twoja krew — darem życia". Doskonale rozumie sens tego zdania załoga PBMPC. Nie wahamy się powiedzieć, że na załogę tę składają się ludzie o wielkich sercach i z wielkim poczuciem społecznego obowiązku. Życzyć sobie tylko należy, żeby było ich jak najwięcej, także i w innych przedsiębiorstwach!

(ska)

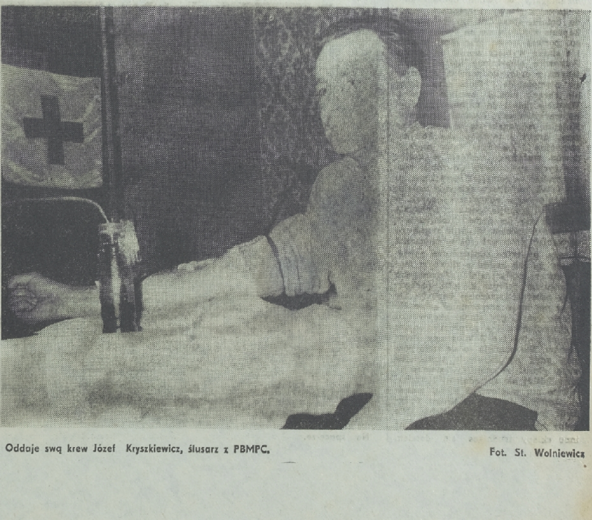

Oddaje swą krew Józef Kryszkiewicz, ślusarz z PBMPC.

Fot. St. Wolniewicz

Migawki z biegów

ŹRÓDŁA SUKCESÓW

Tradycyjne biegi uliczne w Lubinie, odbywające się pod patronatem „Nowej Miedzi", były w kilku konkurencjach popisem uczniów Szkoły Podstawowej nr 4: 400 m w konkurencji dziewcząt wygrała Anna Łucka, na tym samym dystansie wśród chłopców najlepszy był Jerzy Ilnicki, zaś 800 m dziewcząt starszych stały się popisem Elżbiety Gwóźdź. Na mecie swych wychowanków dopingowała nauczycielka wf tej szkoły Maria Wajcowicz. Kiedy skończyły się emocje, pytamy o źródła biegowych sukcesów uczniów „czwórki".

— Od kilku lat — odpowiada Maria Wajcowicz — rozbudzamy u naszych wychowanków zamiłowanie do sportu. Niezależnie od lekcji wf prowadzimy zajęcia w Szkolnym Kole Sportowym po sześć godzin w tygodniu. Dzieci uprawiają różne dyscypliny, starsze dziewczęta specjalizują się w piłce siatkowej wszystkich na lekcjach wf obowiązują marszobiegi. Organizujemy zawody międzyklasowe. W ub. roku wygraliśmy kilka szkolnych imprez. Słowem, mamy wysportowanych uczniów, więc dzisiejsze sukcesy nie są przypadkowe.

PLANY ELŻBIETY GWÓŹDŹ

— W szkole mam dobrą zaprawę do biegów — stwierdza uczennica Elżbieta Gwóźdź — ponieważ uprawiam koszykówkę i siatkówkę. Natomiast specjalistycznymi konkurencjami są dla mnie biegi na 400 i 800 m. Dużo zawdzięczam mojemu trenerowi klubowemu, panu Bogdanowi Grywaczewskiemu.

— A plany?

— Wybieram się do Liceum Ogólnokształcącego, a później na studia w AWF. W planach sportowych znajduję pełne zrozumienie u ojca, który sam jest kibicem...

„PIĘKNA IMPREZA"

— Podobała mi się dobra organizacja biegów — powiedziała uczennica Liceum Ogólnokształcącego, Aldona Troć — a ponadto atmosfera na widowni. To była piękna impreza!

ZA ZIMNO...

— Biegi uliczne w Lubinie — mówi zastępca dyrektora ZG „Polkowice" do spraw inwestycyjnych, inż Leszek Jaglarz — są naprawdę udaną imprezą, jedyną ich wadą jest zbyt wczesny termin, bo w połowie kwietnia jest jeszcze za zimno.

BRAKOWAŁO AFISZY

— Biegi uliczne — powiedział dyrektor PBKRM, mgr inż. Tadeusz Głazór — mają już ustaloną markę. Dużo pisała o nich prasa regionalna i centralna, jednakże w tym roku nie doceniono reklamy wśród miejscowego społeczeństwa, myślę o braku w mieście afiszy, które zostały wywieszone dopiero w ostatniej chwili. Ten drobiazg nie zatrze jednak ogólnego wrażenia: zawody, jak zwykle, okazały się ciekawe i zgromadziły dużo młodzieży szkolnej. **(k)**

NOTATNIK

CIĄGLE ZA MAŁO TELEFONÓW

1946 roku do lubińskiej centrali miejskiej włączonych było zaledwie 5 aparatów telefonicznych końcowych, dziesięć lat później — 130, w 1965 roku — 785, stan na koniec I kwartału br. — 1765 abonentów. Oprócz tego są jeszcze aparaty włączone do central automatycznych KGHM, ZG „Lubin", ZG „Polkowice", ZG „Rudna", PBKRM. W sumie liczba aparatów w lubińskiej sieci wynosi 3458. Pomimo ostatniej rozbudowy miejskiej centrali (lipiec 1971), pomimo zwiększenia jej pojemności o 100 proc., ciągle czekają na swoją kolejkę nowe podania o zainstalowanie telefonu. Nie wszystkie mogą być jednak pozytywnie załatwione. Około 350, z braku numerów zostanie odrzuconych... Co będzie więc dalej — przecież liczba mieszkańców Lubina sukcesywnie wzrasta i wzrastać będzie jeszcze przez wiele lat?

Jak wynika z wniosków Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Legnicy, mając na uwadze dalszy dynamiczny rozwój miasta należy uwzględnić w planach osiedla Świerczewskiego i Przylesie budowę budynku o odpowiedniej powierzchni dla urządzeń telekomunikacyjnych. W budynku tym powinna zostać zainstalowana także i centrala automatyczna o 10.000 numerów, co zaspokoiłoby docelowo potrzeby miasta.

(es)

PROPONUJEMY...

...Jestem starym mieszkańcem Lubina i problem, który chcę poruszyć nurtuje mnie od dawna. Chodzi mi o pionierów ziemi lubińskiej. Jest ich już niewielu i nikną wśród tysięcy tych, którzy przyjechali tutaj wydobywać miedzionośną rudę i budować nowy Lubin. Czy nie warto by właśnie z tymi pierwszymi mieszkańcami, z pionierami zorganizować spotkania. Są to przecież ludzie, których nie wystraszyło straszliwie zniszczone wojną miasto, którzy osiedlali się tutaj nie wiedząc jeszcze o tym, że kilkanaście lat później Lubin wzbogaci się na miedzi i stanie się ważnym ośrodkiem zagłębia miedziowego. Na początku było jedno wielkie cmentarzysko ruin i trzeba było nie lada energii, żeby na tych ruinach mogło powstać życie... Mniej odporni szybko się wykruszyli, twardsi pozostali do dzisiaj.

Przedstawiam swoją propozycję — zorganizowanie spotkania z pionierami. Byłaby to równocześnie doskonała okazja do podsumowania dorobku minionego ćwierćwiecza...

STANISŁAW JAROSZEWSKI
(Korespondent zakładowy PBKRM)

PRZY NOT POWSTAJE ZESPÓŁ TŁUMACZY

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego NOT we Wrocławiu, mając na względzie duże zapotrzebowanie przedsiębiorstw Dolnego Śląska na opracowywanie tłumaczeń tekstów technicznych, a zwłaszcza projektowo-konstrukcyjnych i technologicznych, opisów technicznych dokumentów graficznych, tłumaczeń tekstów z literatury fachowej, artykułów z czasopism specjalistycznych oraz obsługę przez tłumaczy konferencji i sympozjów z udziałem gości zagranicznych powołuje — ZESPÓŁ TŁUMACZY TEKSTÓW TECHNICZNYCH przy OW NOT.

W związku z powyższym członkowie stowarzyszeń NOT, posiadający biegłą znajomość obcych języków mogą, za pośrednictwem zakładowych kół NOT zgłaszać swoje kandydatury na tłumaczy. Zgłoszenia należy przesyłać na adres: Naczelna Organizacja Techniczna w Polsce, Oddział Wojewódzki we Wrocławiu, ul. Świerczewskiego 74.

Bliższych informacji udzielają wszystkie koła zakładowe NOT lub Zarządy Oddziałów Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT.

(em)

KONKURS NA PAMIĘTNIKI MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Polska Akademia Nauk, Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Młodzieży Socjalistycznej, „Sztandar Młodych" i Wydawnictwo „Iskry" ogłaszają pierwszy ogólnopolski konkurs na pamiętniki młodzieży robotniczej.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy — bez względu na zawód, miejsce zamieszkania, płeć, wykształcenie, wiek, przynależność organizacyjną — którzy wychowali się i pozostali w środowisku robotniczym, którzy z klasy robotniczej przeszli do innych grup społecznych oraz te osoby, które w szeregi klasy robotniczej weszły ze wsi lub z nierobotniczych środowisk społecznych. Zapraszamy do konkursu szczególnie młode pokolenie robotnicze urodzone i wychowane już w Polsce Ludowej.

O czym należy pisać? O wszystkim. O rodzinnej miejscowości, rodzicach, rodzeństwie, warunkach mieszkaniowych i bytowych, zwyczajach i obyczajach środowiskowo-rodzinnych, o zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, okolicznościach towarzyszących podjęciu pierwszej pracy zawodowej, powodzeniu i niepowodzeniach, przyjaźni, marzeniach i ideałach okresu młodości oraz własnym ideale bliskiej osoby i życia rodzinnego, stosunkach międzyludzkich w zakładzie pracy, w środowisku zamieszkania, roli klasy robotniczej w życiu narodu i państwa — oto problemy, które winny znaleźć odbicie w pamiętnikach.

Prace zawierające imię i nazwisko oraz dokładny adres i dane nadawcy (tylko do wiadomości organizatorów) należy nadsyłać w terminie do 30 czerwca 1972 r. na adres: Związek Młodzieży Socjalistycznej — Zarząd Główny, Warszawa, ul. Smolna 40 lub Polska Akademia Nauk — Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem, Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20 z dopiskiem na kopercie „Konkurs na pamiętniki robotnicze". Na ten sam adres należy zgłosić zamiar wzięcia udziału w konkursie, co pozwoli organizatorom na poczynienie odpowiednich prac przygotowawczych.

Za najlepsze prace przyznane zostaną nagrody:

I — 20 tysięcy złotych.

Dwie II nagrody — po 10 tys. zł każda.

Cztery III nagrody — po 5 tys. zł każda.

Osiem IV nagród — każda w wysokości 3 tys., oraz dziesięć wyróżnień po 2 tys. zł i dwadzieścia wyróżnień po tysiąc złotych. Jury konkursu zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Wszystkie nadesłane na konkurs prace pozostają u organizatorów dla celów wydawniczych i badawczych. Przy wykorzystywaniu pamiętników, na życzenie ich autorów gwarantuje się pełną dyskrecję i anonimowość.

(em)

FRASZKI

PEWNYM TWÓRCOM

Śniłem, że na ich piersiach zadyndały
Medale: „Zasłużonym na polu
chały".

O SZCZĘŚCIU

Szczęście ma coś z Yeti-małpoluda:
Chodzą o nim wieści, schwytać
się nie uda.

POSTAWA IDEOWA

Na dobrą sprawę
Nawet pełznąc masz postawę.

NA BIUROKRATĘ

On
Spoza stron
Nie widzi stron.

RECEPTA NA ZDROWIE

Co ranka bez pośpiechu
Zażyj cztery krople uśmiechu.

NAPEŁNIANIE GŁOWY

Kto ma pustą główkę,
Wlewa w nią wiśniówkę.

HORYZONT

Przez dno butelki
Swiat widać niewielki.

Bruno Brożyniak

SKUTECZNY CHWYT

Slogan będący najlepszą reklamą:
kup u nas — wszędzie jest to samo.

ŚWIĘTA PRAWDA

Gdyby na świecie być mieli
sami anieli,
diabli człowieka już dawno
wziąć by musieli.

ORZECZENIE

Nie byłoby problemów z pogłowiem,
gdyby nie to, że czasem szarpie
zdrowie.

OSTRZEŻENIE

Nie myszkuj —
wzrokiem po kieliszku!

ROZUMNA POSTAWA

Wilk syty i owca cała —
nie zbaraniała.

PROCES ROZWODOWY

Zaczęło się ostro,
od strzały Amora —
skończyło na groźbie
użycia topora.

SPOSÓB NA DZIEŃ

Bierze się koc —
i robi się noc.

JERZY LESZCZYŃSKI

KARTOFLANA ODYSEA

Udała mi się szychta — pomyślał Leon Pierścionek — prychając pod strumieniem gorącej wody w łaźni. Urobek wyszedł jak nigdy. Żeby tak każdego dnia... Czuł coraz bardziej ogarniającą go błogość. Woda spadająca natarczywie rozgrzewała mu wszystkie członki, pobudzała krążenie krwi. Kąpałby się człowiek i kąpał — mruknął w pewnym momencie do siebie. Uczucie zniewolenia trwałoby nie wiadomo do kiedy, gdyby raptownie nie poczuł szarpnięcia w żołądku i podpływającą do gardła ślinę o tym charakterystycznym smaku, który zawsze przypomina człowiekowi, że już najwyższa pora by coś przetrącić. Przymknął oczy z rozrzewnieniem na myśl o kupionych poprzedniego dnia żeberkach i główce czerwonej kapusty. — Jeszcze tylko skoczę do sklepu po kartofle i na obiadzik — prawie śpiewająco szeptał Pierścionek do siebie wycierając się z coraz większym pośpiechem. Nie wiedzieć kiedy był już za bramą kopalni i gnał co tchu do hotelu, raz po raz dopingowany przez niesforny żołądek, który zdawał się być nieubłagany w swoim molestowaniu o kawałek strawy. Pierścionek wpadł do hotelu, sprawdził czy żeberka i kapusta znajdują się na swoim miejscu, porwał trochę brzęczącej monety i z siatką wybiegł wprost na miasto. Polkowice wypełnione ludźmi zdążającymi z pracy do domów, skurczyły się niemożebnie i Pierścionek, chcąc nie chcąc, musiał zwolnić kroku. Wreszcie dotarł do najbliższego sklepu warzywniczego i stanął jak wryty. Kolejka rozciągała się w nim aż po same drzwi, i to ta polska kolejka: podwójna i potrójna jako niezbity dowód wyraźnego postępu w kulturze życia społecznego. Co robić, muszę czekać — pomyślał Pierścionek. — To i tak najbliższy sklep od hotelu, nabożnie więc powiększył ogonek o swoją filigranową postać. Opieszale posuwał się do przodu, zobojętniały patrząc z uporem w sufit, z którego wywabiać próbował różne dziwaczne obrazy, by tylko odpędzić ten napastujący go jak zmora z głównym motywem w postaci stołu z dymiącym półmiskiem pełnym kartofli, pachnących żeberek i smażonej kapusty. Do teraz nie może przypomnieć sobie, ile minęło czasu, gdy stanął oko w oko z ekspedientką i z rozpromienionymi oczami poprosił o 2 kilogramy ziemniaków. Nie pamięta co się stało później, gdyż po usłyszeniu szczebiotliwego głosu: — niestety, ziemniaczków dzisiaj nie sprzedajemy — zawirowało mu w głowie i poczuł mdłości. Ochłonął dopiero na bruku. Przyszedł jednak szybko do siebie. Nie byłby chyba górnikiem. Są przecież inne sklepy trudniące się detalem ziemniaczanym — pomyślał i zapuścił się w gąszcz polkowickich ulic. Ale w tym dniu widać nie dane mu było zrealizować tak przecież prozaicznych marzeń. Schodził nogi umęczone nie tylko kilometrami, ale i biadoleniem żołądka, lecz w żadnym sklepie nie uświadczył ani jednego kartofla. W ten sposób spenetrował wszystkie polkowickie magazyny warzywniczo-owocowe, następnie ogólnospożywcze i nabiałowe, w końcu w desperacji trafił do domu handlowego i Motozbytu. Ale ziemniaków jak nie było, tak nie było. Ze zwieszoną głową, nasz dzielny górnik Pierścionek powracał do hotelu, czując się już prawie sytym. Żołądek się uspokoił, zamarł prawie, myśl przytępiała, ruchy zobojętniały — Nie warto chwalić dnia przed zachodem słońca — mruczał astmatycznie do siebie. Szychta mi się udała, to prawda, ale obiad... — Eee — machnął w pewnym momencie ręką — co tam obiad. Powietrze jest teraz zimne, ostre, to żeberek szlag nie trafi, kapusta może leżeć w szafie z pół roku, a ziemniaki się przecież w Polkowicach kiedyś pojawią. Toć już prawie zaczyna się przednówek. Eee, tam obiad — był już całkowicie pogodzony z rzeczywistością. Akurat doszedł pod „Barburkę" i bez wahania wpakował się do środka. Po jakimś czasie od jego wejścia zabrakło w przytulnej knajpce śledzi marynowanych, za co bufetowa otrzymała naganę od kierowniczki.

Od tego wieczoru miewa biedaczka upiorne sny i prześladuje ją natrętne żądanie: Poproszę śledzika, kochanieńka, ale bez ziemniaków, tylko z kielonkiem, kochanieńka, z kielonkiem...

Na drugi dzień Leon Pierścionek spóźnił się na szychtę, cały zmizerowany, co zdarzyło mu się po raz pierwszy w życiu. Zanim to się jednak stało, ulżył sobie do woli. Zaraz po uciszeniu budzika, porwał z szafy żeberka i główkę czerwonej kapusty, i palnął tym do kosza z wyswobadzającym okrzykiem — Już mnie nie będziecie wodzić na pokuszenie!

OSKAR

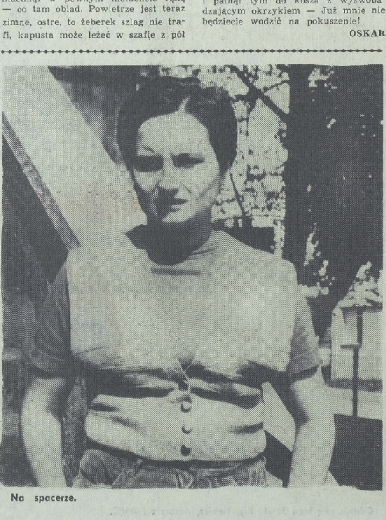

Na spacerze.

MIEDŹ NA GIEŁDACH

W kwietniu odnotowano znowu dość znaczną huśtawkę cen miedzi na giełdach londyńskiej i nowojorskiej. Po dość wysokich notowaniach w marcu (najwyższa 447,5 Ł/t), 28 marca za tonę miedzi płacono 442 funty, 6 kwietnia o jeden funt mniej, a następnego dnia o 0.5 Ł więcej. Te niewielkie wahania, a więc i utrzymywanie się cen miedzi w tej wysokości, wynikały z zaostrzającej się sytuacji w Wietnamie oraz z zakupów spekulacyjnych, mimo iż ostatecznie zażegnano groźbę wybuchu strajku w kopalni chilijskiej El Teniente (zawarcie nowej umowy zbiorowej) i mimo wzrostu zapasów w składach giełdy londyńskiej do nienotowanego dotychczas poziomu, tj. do 149.425 t. Ale w kilka dni później, na skutek powolnego spadku zainteresowania zakupami, za tonę miedzi w wire barsach płacono 438,50 Ł. a 13 kwietnia — 437,5 Ł. W następnych dniach znowu obserwowano dalszy spadek cen na miedź. I tak 19 kwietnia płacono 429,50 Ł/t, 20 kwietnia — 426,50 (20. IV. 1971 r. — 528 Ł/t), 25 kwietnia — 428,50 i 27. kwietnia wrócono do ceny 426,50 Ł/t. Przypomnijmy, że równo rok wcześniej za tonę miedzi płacono 509 Ł. 5. V. 72 r. cena wzrosła o 0,5 Ł za tonę.

Ocenia się, że przyczyną powolnego spadku cen miedzi było utrzymywanie się wysokich zapasów na giełdzie londyńskiej (147.150 t), brak zainteresowania popytem oraz sprzedaż o charakterze spekulacyjnym, a także groźba wybuchu strajku kolejarzy brytyjskich, którzy zwolnili tempo pracy. Czynnikami hamującymi bardziej gwałtowny spadek były pewne zakłócenia w przemyśle wydobywczym w górnictwie japońskim oraz krótkotrwały strajk w zambijskiej kopalni Rhokana.

*

Rzecznik państwowego towarzystwa miedziowego w Chile (CODELCO) w końcu ub. roku poinformował o zawarciu porozumienia z Chińską Republiką Ludową na dostawę minimum 65 tys. ton miedzi rocznie w okresie najbliższych 5 lat. Strona chińska, która pokrywać będzie należności w funtach szterlingach, znajduje się na trzecim miejscu wśród największych nabywców chilijskiej miedzi. W ostatnich dniach z portu Antofagasta wypłynęła druga partia miedzi we wlewkach w ilości 6.103 t., której wartość wynosi ok. 7 mln dol.

*

Mauretania, zajmująca obszar trzy razy większy od Polski, posiadająca 1,2 mln mieszkańców, należy do krajów o stosunkowo niewielkiej dynamice rozwoju. Z założeń planu 4-letniego wynika, iż 35 proc. nakładów na inwestycje przeznacza się na przemysł, z czego znakomita część przypada na przemysł wydobywczy.

Głównym bogactwem tego kraju jest ruda żelazna, której wydobycie wynosi od 8,8—9,2 mln t rocznie. Z braku własnych hut rudę tę Mauretania w całości eksportuje. Według planów na rok 1971 eksport rud miedzi miał wynieść 40 tys. ton, w rezultacie nie przekroczył on 6 tys. t. Zatem eksport ten w najbliższym czasie nie będzie stanowić poważniejszej pozycji w budżecie tego kraju. Górnictwo miedzi wymaga jeszcze dodatkowych nakładów.

Na marginesie warto przypomnieć, że Mauretania należy do grupy krajów afrykańskich stowarzyszonych z EWG. Spośród „szóstki" największą pomoc techniczną i finansową świadczy Francja, ocenia się ją na 1 mld fr. CFA. Przeznaczono ją głównie na rozwój plantacji ryżu i rozbudowę portu pełnomorskiego.

opr. J. Ż

Z TEKI J. KLIMA

DLACZEGO?

— Mamusiu, dlaczego tak często się malujesz?

— Żeby być piękną.

— To dlaczego nie jesteś?

LICYTACJA

— Pewien pan, chcąc koniecznie nabyć papugę, uczestniczy w licytacji gdzie wystawiona jest na sprzedaż okazała klatka z tym pięknym ptakiem. Licytacja trwa długo, każda cena rzucona przez pragnącego nabyć papugę jest natychmiast podbijana. Gdy wreszcie staje się on właścicielem ptaka, pyta prowadzącego licytację:

— Mam nadzieję, że ta papuga umie mówić.

— Naturalnie, proszę pana. To przecież ona przez cały czas podbijała cenę...

RÓŻNICA

— Co ty wyprawiasz, Adamie? Położyłeś się do łóżka odwrotnie niż trzeba!

— Naprawdę? To świetnie, że mi zwróciłaś uwagę. Wydawało mi się, że mnie okropnie boli głowa, a okazuje się, że to nogi...

MIŁOŚĆ

Kochająca się para staruszków obchodzi złote gody.

— Dziadku — pyta wnuczka — czy pamiętasz jeszcze, gdzie spędzaliście miodowy miesiąc?

— Naturalnie, pamiętam doskonale — odpowiada dziadek i czule głaszcze rękę sędziwej małżonki — jeden miesiąc spędziliśmy nad morzem, a resztę w tym domu!

Nowa Miedź
Nowa Miedź, dwutygodnik — organ samorządów robotniczych KGHM, PBKRM, PBMPC i przedsiębiorstw Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego.
Wydawca: KGHM w Lubinie.
Druk: PZG — „Prasa" we Wrocławiu ul. Piotra Skargi 3/5.
Zespół redakcyjny: Czesław Kryczek (redaktor naczelny), Wiktor Maceyszyn, Józef Michalski, Maria Samborska i Stanisław Wolniewicz.
Korektor: Marian Kaczorowski.
Adres redakcji: Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie nr 50, tel. 41-001, wewn. 371.
Zam. 6758. 3550. F-9